CENA 25 GROSZY wraz z dodatkiem

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 224 (8151). Niedziela, dnia 27 września 1925 r. Rok XXXIII.

Sprawę Mossulu załatwia Rada Ligi Narodów.

LONDYN, 26. PAT. Wczoraj na zwołanem na prośbę delegacji angielskiej posiedzeniu specjalnem Rady Ligi przychylono się do wniosku angielskiego o wysłanie do Mossulu komisji, która ma zbadać prawdziwość zarzutów czynionych władzom tureckim w związku z rzekomą deportacją chrześcjan z terytorjum spornego na północ i południe od linji brukselskiej. Delegacja zawiadomić ma Radę Ligi o rezultacie przeprowadzonych badań i donieść o dalszych ewentualnych deportacjach. Delegat Anglji, sekretarz stanu dla spraw kolonji Amery przychylił się do decyzji powziętej przez Radę Ligi i obiecał poczynić delegatom Ligi wszelkie ułatwienia w obrębie terytorjum, leżącego na południe od linji brukselskiej. Ponieważ takie samo oświadczenie złożył delegat turecki przeto Amery zwrócił się do przedstawicieli Turcji o złożenie formalnego zapewnienia, że delegaci Ligi zostaną przyjęci również na terytorjum spornem okupowanem przez Turków. Delegat turecki na to pytanie nie dał zdecydowanej odpowiedzi i na tem posiedzenie zamknięto. Jedynie przewodniczący posiedzenia Loucheur wyraził nadzieję, że odpowiedź Turcji wpłynie później.

LONDYN, 26. PAT. W sprawozdaniu, które w Radzie Ligi Narodów złożył min. Amery, przytoczono, że zgodnie z informacjami otrzymanymi przez delegację angielską, władze tureckie deportowały we wilajetach mossulskich około 8000 osób. Wysiedleni schronili się przeważnie na terytorjum Iraku. Są oni w warunkach opłakanych. Władze angielskie organizują akcję pomocy wysiedlonym. Amery zaznacza, że zarówno sam fakt deportacji jak i sposób jej przeprowadzenia, są pogwałceniem art. 3 traktatu lozańskiego. Co się tyczy wysiedleń ludności chrześcjańskiej na linji brukselskiej, to są one znów pogwałceniem porozumienia o utrzymanie status quo na terytorjach spornych, podpisanego przez obie strony. Delegat angielski przypomina że losy tego terytorjum mogą być rozstrzygnięte jedynie w zwykłym trybie rozstrzygania sporów granicznych.

Z posiedzeń Ligi Narodów.

GENEWA, 26. PAT. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów zajmowano się projektem rezolucji, dotyczącej pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych. Delegat belgijski Rollin przedstawił w brzmieniu, opracowanem przez komisję prawniczą, rezolucję hiszpańską, która, jak wiadomo uznaje za słuszne prowadzenie rokowań o układ bezpieczeństwa, jak również dążenie do zapewnienia pokoju oraz wzywa Radę Ligi Narodów do przedstawienia na przyszłem zgromadzeniu sprawozdania o postępach, jakie poczyniły układy gwarancyjne w dziedzinie powszechnego bezpieczeństwa. Rezolucja ta zawiera również ustęp opracowany przez komisję rozbrojeniową i domaga się od Rady aby kontynuowała pod kątem widzenia organizacji powszechnej konferencji rozbrojeniowej prace wstępne nad ograniczeniem zbrojeń, zaznacza jednak, że konferencja rozbrojeniowa może być zwołana dopiero po stworzeniu odpowiednich warunków. Następnie przemawiał czechosłowacki min. spr. zagran. dr. Benesz, poruszając sprawę arbitrażu oraz sprawę rezolucji dotyczącej rozbrojenia i zaznaczając, że w tej dziedzinie wspaniałe rezultaty osiągnięte być mogą tylko stopniowo. Trzecia komisja przyjęła jednomyślnie rezolucję że Rada Ligi musi niezwłocznie podjąć w szerszym zakresie badania nad sprawą rozbrojenia. Przewodniczący delegacji wielkobrytyjskiej lord Cecil twierdził, że Liga Narodów opiera się na mocnych podstawach i może ze spokojną pewnością dążyć do zakreślonych przez siebie celów. Anglja oświadcza się za paktami, gwarantującymi pokój tam, gdzie jest on najbardziej zagrożony. De Jouvenel oświadczył, że francuska delegacja na tegoroczne zgramadzenoie posiada te same poglądy co delegacja zeszłoroczna i że tak

jak przedtem wypowiada się za nierozdzielnością spraw arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Mówca wyraził następnie nadzieję, że obok francuskich i angielskich poglądów ujawnione zostaną niebawem w Lidze Narodów poglądy niemieckie Protokół genewski otworzył drogę dla owocnej pracy i w pewnym stopniu przygotował rokowania wielkich mocarstw w sprawie stworzenia paktu bezpieczeństwa. Duch Ligi Narodów przygotował podstawę demokratyczne go rozwiązania wielkiego zagadnienia zabezpieczenia pokoju.

Oficer wymierzył broń przeciw sędziemu

KRAKOW, 26. PAT. Wczoraj przed południem sala sadu karnego w Krakowie przy ulicy Kanonicznej była widownią niezwykłego zajścia. Przed sędzią Kwiecińskim toczyła się rozprawa b. kapitana Ohly przeciw Leonowi Salzowi, który zarzucał Ohlyemu, że jest człowiekiem niehonorowym, gdyż pomimo dania słowa honoru: nie zwrócił pieniędzy Salzowi na czas. Po ogłoszeniu przez sędziego Kwiecińskiego wyroku uwalniającego oskarżonego Salza, którym to wyrokiem Ohly czuł się dotknięty, wyjął kapitan Ohly rewolwer i zmierzył nim do sędziego. W tej samej jednak chwili wytrącił mu rewolwer z rąk jeden z adwokatów tak, że tylko temu szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczać należy, że nie zostało dokonane morderstwo na urzędniku podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych. Natychmiast po zdarzeniu zjawili się na rozprawie prezes sądu dr. Fraczkiewicz i z urzędu śledczego naczelnik Szura. B. kapitana Ohlyego, który zjawił się na rozprawie w mundurze z bronią przy boku, odstawiono po spisaniu protokółu do komendy Obozu Warownego.

Bolszewicy rewoltują Bessarabję.

WIEDEN, 26. PAT. N. Freie Presse donosi z Bukaresztu, że policja odkryła w Gałaczu organizację komunistyczną, która miała na celu wywołać rewolucję w Mołdawji i Bessarabji. Znaleziono przygotowane do tego celu odezwy. Wszyscy spiskowcy zostali aresztowani. Moskwa przesłała tej organizacji na akcję rewolucyjną 1000 dolarów.

WIEDEN, 26. PAT. N. Freie Presse donosi z Budapesztu, że aresztowano tam dotychczas 50 członków organizacji komunistycznej, która na cele wywrotowe otrzymała z Moskwy 100.000 dolarów. Przewidziane są dalsze aresztowania.

Cziczerin będzie w Warszawie.

BERLIN, 26.9. PAT. Biuro Wolfa donosi z Moskwy, że Cziczerin rozpoczął już swój urlop i wyjeżdża wkrótce zagranicę. W przejeździe przez Polskę Cziczerin zatrzyma się w Warszawie.

WARSZAWA, 26.9. PAT. Dn. 27 b.m przybywa do Warszawy komisarz ludowy dla spraw zagr. Cziczerin, który korzystając z przejazdu przez Polskę, zatrzyma się w Warszawie dla złożenia wizyty ministrowi spraw zagr. Skrzyńskiemu.

Hakatyści przeciw senatowi Gdańskiemu.

GDAŃSK, 26.9. PAT. W Sopotach odbyło się zgromadzenie tamtejszych nacjonalistów niemieckich, na którem b. wiceprezydent senatu dr. Ziehn zaatakował bardzo ostro obecny senat, któremu za największy grzech policzył zmniejszenie sił policyjnych i reorganizację policji. Dr. Ziehn podkreślił, że głównym motywem dla którego nacjonaliści starali się zachować nietknięte kadry policyjne, była obawa przed ewentualną interwencją wojsk polskich w Gdańsku. Dlatego też nacjonaliści sprzeciwiali się zmniejszeniu siły liczebnej policji i odebraniu jej charakteru wojskowego.

Nawet Czesi są zaskoczeni nietaktem Benesza.

PRAGA, 26.9. PAT. Venkov, organ używany niejednokrotnie do wynurzeń półurzędowych, stwierdza, że ogólne zdumienie wywołał akt samodzielnego wystąpienia Czechosłowacji w Berlinie bez Polski. Również katolicki „Czech" zaznacza, że Polska została niemile dotknięta tem, że nie została zawiadomioną o kroku Benesza i wyraża zdziwienie z powodu takiego postępowania.

Ceny targowe we Wrocławiu.

WROCŁAW (Radio) 26. Na wczorajszym targu usposobienie dla produktów rolnych niezwykle spokojny. Dostawa duża, obrotów mało. Ceny w markach złotych za metr były następujące: pszenica—19.20; żyto—16; jęczmień browarny—20; do jedzenia—16; owies—16.20: rzepak –35; kartofle jadalne—1.40; fabryczne 0,90; mąka żytnia—24.50; pszenna—32.

Czwarta wojna o Górny Śląsk.

Zmartwychwstała tradycja Fryderyka II-go.

(Na marginesie rozpoczętych rokowań handlowych polsko — niemieckich).

Jak doniosły ostatnio telegramy, dnia 15 września rozpoczęły się w Berlinie handlowe rokowania polsko- niemieckie.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że z naszej strony jak zawsze, tak samo i dzisiaj wnosimy bezwględnie dobrą wolę i zrozumienie konieczności uregulowania pewnych kwestji, tamujących rozwój gospodarczy obu krajów.

Sądząc z różnych dotychczasowych faktów, mało jest dzisiaj nadziei, aby tę dobrą wolę i do rozpoczętych rokowań wnieśli i Niemcy. Z oderwanych wiadomości i enunciacji ze źródeł niemieckich wnosić raczej można, że wpływ czynników, pragnących zaciętej wojny gospodarczej z Polską zdaje się przeważać i pertraktacje najprawdopodobniej nie pójdą po linji porozumienia.

Niemcy wypowiadając Polsce wojnę gospodarczą, miały przedtem wiele czasu na dokładną ocenę dodatnich lub ujemnych dla nich skutków tego konfliktu gospodarczego. Jeżeli to po głębokim namyśle uczyniły, nie staną już w połowie drogi, ale raz rozpoczętą walkę będą usiłowały przeprowadzić aż do końca.

Niemcy wywożą swoich fabrykatów do Polski za mniej więcej taką samą sumę, za jaką importują od nas do siebie nasze płody rolnicze, drzewo nieobrobione, zwierzęta, węgle i żelazo. Wojna gospodarcza z Polską, nie tylko że nie przynosi im żadnego pożytku, lecz przyprawia ich w straty materjalne bardziej niż Polskę i powoduje u nich nawet większe bezrobocie niż u nas.

Pozostają więc inne przyczyny obecnego zatargu z Niemcami. Są to motywy polityczne, z których Niemcy robią naturalnie głęboką tajemnicę. Niemcom chodzi mianowicie o Górny Śląsk, który za wszelką cenę chcą uzyskać z powrotem, choćby kosztem największych ofiar.

Ponieważ walka orężna o tem przebogaty skrawek ziemi nie byłaby dziś aktualna, Niemcy obmyślili inny rodzaj walki, w ich pojęciu nie mniej skuteczny i prowadzący do celu.

Logika Niemców jest dość jasna. Rozumują oni mniej więcej w ten sposób: Górny Śląsk eksportuje olbrzymią część swych produktów przemysłowych, węgla i żelaza do Niemiec. Gdy Niemcy tego odbierać nie będą, trudno będzie Polsce towary te umieścić w innych krajach. Ceny bowiem nie zawsze idą po linji konkurencyjnej. Powstanie tedy na Górnym Śląsku jeszcze większe bezrobocie.

Jeżeli wskutek zmniejszenia się niemieckiego eksportu do Polski — tak rozumują dalej Niemcy — powstanie także bezrobocie w Niemczech, natenczas rozdzieli się ono równomiernie po całym kraju niemieckim i nie wywoła ruchu antypaństwowego. Gdyby nawet te 30 czy 40.000 bezrobotnych wyjechało z Niemiec, to jeszcze nie będzie to dla nich wielkim ciosem.

Tymczasem wywołane walką obecną bezrobocie w Polsce nie rozdziela się na całe państwo polskie równomiernie, lecz koncentruje się wyłącznie na jednej tylko dzielnicy, geograficznie bardzo małej, gęsto zaludnionej, o dużej domieszce ludności niemieckiej, dotąd nieufnie wobec państwa polskiego usposobionej i niedawno dopiero z tem państwem złączonej — t. j. Górnym Sląsku. Otóż tu leży słaby punkt Polski, w który uderzyć całą siłą trzeba. Może uda się przez powiększenie bezrobocia, drożyzny i t. p., przez podtrzymanie niezadowolenia na Górnym Śląsku przez kilka lat — wywołać u ludności górnośląskiej chęć powrotu do Niemiec. Reszty dokonałaby już dyplomacja niemiecka z łatwością i Górny Śląsk stałby się znowu arsenałem wojennym Niemiec, przy którego pomocy możnaby już odważyć się, uderzyć zbrojnie na drugiego wroga .. na Francję.

Ostateczny cel więc istotnie bardzo ponętny dla Niemiec i nic też dziwnego, że dla takiego celu Niemcom nie żal jest ponosić ofiary.

Tak wyglądają więc ukryte cele wojny gospodarczej Niemiec z Polską. Jest ona niczem więcej, jak tylko wojną o Górny Śląsk, wojną czwartą z rzędu w dziejach Niemiec, ponieważ już Fryderyk II prowadził trzy wojny o ten wartościowy szmat ziemi. O ile trzy ostatnie wojny były krwawe, o tyle ostatnia jest bezkrwawą, walną rozprawą dwóch sił gospodarczych, mającą — jeżeli o Polskę idzie — poddać raz jeszcze ogniowej próbie wytrzymałość i odporność naszego organizmu gospodarczego.

Co nam więc czynić należy, aby wygrać narzuconą nam walkę? Przedewszystkiem pierwszem naszem zadaniem jest postarać się o nowe rynki zbytu dla naszego węgla i żelaza. Następnie rozwinąć musimy jak najrychlej przemysł własny, aby móc u siebie spotrzebować większą część węgla gornośląskiego i surowców. W kraju pozostanie nam odtąd jakie 200 miljonów zł. rocznie, za jaką to sumę sprowadzaliśmy dotychczas różnych towarów z Niemiec. Odliczając z tego około 50 miljonów zł. na takie fabrykaty, których nie potrafimy jeszcze wyrabiać u siebie (a które możemy sprowadzać z Francji), to pozostaje nam jeszcze 150 miljonów zł. O taką więc sumę powiększyć możemy naszą produkcję krajową rocznie, zastępując wyroby niemieckie swojskiemi Przy tak powiększonej produkcji bezrobotni, którzy na G. Śląsku wskutek zmniejszenia wywozu węgla stracą pracę, napewno po kilku miesiącach odzyskają ją z powrotem.

Równocześnie zaś całe społeczeństwo polskie winne usilnie wspomagać zamierzenia czynników rządowych, winne uniezależniać polskie rynki od towarów niemieckich, popierać produkcje krajowego przemysłu i wzmacniać go tak, aby stanowisko nasze naprawdę mogło być silne i nieugięte.

SPRAWOZDANIE

z kwesty ulicznej z dn. 3.IX r. b. na cel emigrantów do Palestyny:

Zebrano	Zł. 312.—
Wydatki	„ 12.—
Zostało	„ 300.—

1824

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.).

GENEWA, 26.9 4 a komisja przyjęła nowy klucz z podziału kosztów Ligi, który ma obowiązywać od 1926 r. przez 3 lata. Według klucza Polska płaci 32 jednostek, figurując na 9-em miejscu na liście. Na głowę ludności wypada połowa tego, co w Czechosłowacji i prawie cztery razy mniej, niż w Kanadzie. Przy wyznaczeniu udziału Polski uwzględniono jej naturalne bogactwa, a specjalnie fakt, że jest ona jednem z 4 głównych producentów minerałów i jednem z 8 największych państw rolniczych wśród członków Ligi. Zarazem uwzględniono prace i wysiłki Polski do utrzymania sanacji finansowej i podniesienia gospodarczego.

LONDYN, 26.9. Wysoki komisarz angielski w Bagdadzie nadesłał depeszę, w której donosi, że ci chrześcijanie, którym udało się ukryć w czasie rugów tureckich lub zbiec podczas wysiedlania, powracają obecnie do Mossulu, zmniejszając przez to liczbę faktycznie wysiedlonych.

GDAŃSK, 26.9. Zatarg na tle zarobkowy pomiędzy robotnikami, a zarządem stoczni gdańskiej i jej głównych warsztatów kolejowych zaostrzył się tak dalece, że oba te przedsiębiorstwa prawdopodobnie w najbliższych dniach będą zamknięte.

WARSZAWA, 26.9. W zjeździe adwokatów, który się odbędzie w Poznaniu w dniach 26, 27 i 28 września r. b. wezmą udział w charakterze przedstawiaieli Min. Sprawiedliwości Stanisław Car, prokurator Sądu Najwyższego i Karol Grymiński, naczelnik wydziału.

PARYŻ, 26.9. Angielski kanclerz skarbu Churchill, przybył wczoraj do Paryża, powracając do kraju ze swej podróży do Włoch. Briand wydał na jego cześć śniadanie, w którym wziął udział prezes Rady Min. Painleve.

PARYŻ, 26.9. Journal donosi z Brukselli, że Radek po dwutygodniowym pobycie w Antwerpji, udaje się do Holandji. Podczas swego pobytu w Antwerpji obradował on z przywódcami angielskiej partji komunistycznej nad projektem akcji rewolucyjnej, zwróconej przeciwko Anglji.

WIEDEŃ, 26.9. Abendblatt donosi z Paryża, że oczekiwana tam jest w najbliższym czasie odpowiedź Stresemanna na zaproszenie, jakie Briynd wysłał do Niemiec. Berlińscy korespondenci sądzą, że odpowiedź ta będzie krótka i utrzymana w formie ogólnej. Petit Parisien pisze, że każda próba Niemiec, zmierzająca do oddzielenia rokowań nad paktem bezpieczeństwa od rokowań nad układami rozjemczymi, będzie natychmiast udaremniona. Francja i jej sprzymierzeni są zdecydowani trzymać się postanowień genewskich.

A jednak.

Na ostatnio odbytym w Berlinie zjeździe Niemców z zagranicy minister Stresemann w swem przemówieniu pełnem dyskretnych a wieloznaczących niedomówień o tych nieszczęśliwych miljonach Niemców, „którzy musieli przeciw własnej woli przyjąć na siebie suwerenność państwową obcych krajów“ — rzucił znamienne zdanie: „Przed naszemi walkami w chwili obecnej stoi twarde słowo: A jednak!“. Mieści się w niem wszystko: i upór nieustępliwy a zawzięty i pewność osiągnięcia postanowionych sobie celów, i nuta szczwanego połuśmiechu. A przedewszystkiem zdumiewa w niem lapidarna trafność w ocenie politycznych dążeń powojennych Niemiec i ich międzynarodowych możliwości. Cokolwiek było, cokolwiek — najbliższa przyszłość kryje w sobie — to jednak... I to w każdej dziedzinie państwowego i społecznego ich życia

Do celów swych Niemcy dzisiejsi równemi idą drogami i różne stosują przytem metody. Czasem uderza pozorny brak koordynacji między poszczególnemi ich poczynaniami, przez co czynią one wrażenie przecznych ze sobą lub wykluczających się nawet nawzajem. Lecz mimo wszystko nietrudno spostrzec, że wszystkie te drogi prowadzą w rezultacie do tego samego niemieckiego Rzymu. Jest nim dziś bez wątpienia rewizja wschodnich granic Rzeszy, ten kolejny okop w walce ze znienawidzonym i niedogodnym traktatem wersalskim.

Obecnie poczynania Niemiec tak państwowe jak społeczne w tym właśnie zmierzają dziś kierunku. Jak przed trzema laty zmobilizowały one wszystkie rozporządzalne siły i wyzyskały wszystkie możliwości nie cofając się nawet przed wtrąceniem kraju w odmęt bezprzykładnej inflacji by uchylić się od spłaty odszkodowań wojennych, tak w chwili obecnej nie pomijają niczego, coby mogło podważyć nasze rządy na Pomorzu i Śląsku i wrócić im te ziemie.

Gra jest niezmiernie subtelna i porusza najbardziej nawet napozór niewinne sprężyny. Jedną z takich sprężyn jest zagadnienie mniejszości, nabrzmiała dziś w całej niemal Europie i nie posiadające skutkiem tego wyraźnego antypolskiego oblicza. I do tego zresztą zagadnienia podchodzą oni z najróżniejszych stron.

Przedewszystkiem więc w ciągu ostatnich dwóch lat zajęli się nadzwyczaj gorliwie sprawą niemieckich mniejszości we wszystkich państwach świata. Rezultatem wysiłków tych było zorganizowanie w kraju szeregu instytucji i stowarzyszeń ze specjalnym celem popierania niemszczyzny poza granicami Rzeszy. To mają być owe ukryte kable między polityką wielkich Niemiec z ich placówkami rozrzuconemi licznie po całym świecie w formie najbardziej różnorodnych zrzeszeń Niemców zagranicznych. Widocznym zaś przejawem tego konsekwentnego dyscyplinowania ruchu niemieckiego w kraju i poza jego granicami, to świeżo powołany Instytut dla niemczyzny zagranicznej w Stutgarcie, to wreszcie zjazdów ogólnych i specjalnych, poświęconych tym sprawom ze zjazdem sierpniowym w Berlinie jako ukoronowaniem tej żmudnej akcji.

Jednocześnie wysuwa się poprzez usta mniejszości niemieckiej w państwach sąsiadujących z Rzeszą tysiące skarg na rzekomy ucisk tych mniejszości. Zachęca się do manifestowania na forum międzynarodowem swego niezadowolenia powojennego układu stosunków. Podważa się do jego trwałości i słuszności zaufania — szerokich mas europejskich narodów 9 ich czołowych polityków. Rząd niemiecki nie cofa się przytem przed łamaniem kardynalnych zasad międzynarodowego ładu, który wzbrania jednemu państwu mieszać się do spraw wewnętrznych innego państwa i brać obcych obywateli w obronę — zaofiarowuje mniejszościom niemieckim w sąsiadujących z Rzeszą państwach swe usługi na forum międzynarodowym.

Tak podkłada się dynamit pod fundamenty Polski.

Lecz i na tem nie poprzestają jeszcze Niemcy. Mając zmontowaną już i karną mniejszość własną, szachując przeciwników setkami skarg na forum międzynarodowym, wyciągają dziś ręce pomimo mniejszości narodowej w Europie pragnąc je zorganizować i poddać swej komędzie Wysunęli przytem jako inicjatywę napozór mało niebezpieczną mniejszość swą w Łotwie i zwołują zjazd mniejszości narodowych Europy do Genewy na drugą połowę bież. miesiąca. Chcąc zachować pozory akcji ogólnej zaprosili na zjazd większość europejskich mniejszości. Nie stracili jednak ani na chwilę swego interesu z oka. Obawiając się bowiem, by kierownictwo tym zjazdem, w którym i Polacy mają wziąć udział, nie wymknęło im się z ręki, zapewnili sobie zgóry większość, oddając przedstawicielom niemieckich mniejszości 11 głosów na 33, a wraz z Węgrami, ukraincami, Szwedami i innemi zapewniając sobie większość.

Zbyt widoczne są tu białe nici niemieckie, by ktokolwiek miał się na tem nie poznać. Zwłaszcza że akcja ta dokonywa się w tym samym czasie, gdy ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglji i Belgji mają rozmawiać ze Stresemannem o pokoju w Europie, gdy w Berlinie odbywa się zjazd Niemców z zagranicy, a w Genewie przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Polsce składa nieuzasadnione, a obliczone jedynie na rozgłos, antypolskie memorjały.

Nie możemy też w całej tej akcji upatrywać nic innego, jak realizację tych dążeń, które tak giętko a niedwuznacznie ujął na zjeździe Niemców z zagranicy Stresemann: „Spoglądamy w dniach dzisiejszych na ziemię niemiecką uwolnioną od cudzej okupacji. (mowa o Nadrenji — przyp. red). Oby chwila nie była daleka, w której staniemy w całych Niemczech na wolnej ziemi z wolnym narodem“.

ANDRZEJ SKIBA.

KRONIKA

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W dniu 27 września t.j. w niedzielę, wschód słońca przypada o godz. 5 m. 29, zachód o godz. 17 m. 27; długość dnia wynosi godz. 11 m. 58. Ubyło dnia godz. 4 min. 46. Pełnia przypada w dniu 2 październik, t. j. w piątek.

— **Jubileusz kapłana.** W roku bieżącym upływa 25 lat od czasu mianowania ks. kan. Wacława Blizińskiego proboszczem w Liskowie. Z tego powodu w dniu Jego imienin w poniedziałek 28 września, Lisków urządza na cześć swego opiekuna uroczysty obchód dwudziestopięciolecia, który rozpocznie się o godz. 10 z rana złożeniem życzeń przez włościan miejscowych, poczem nastąpi uroczysta summa na intencję ks W. Blizińskiego, po której inteligencja miejscowa wyrazi swój hołd, poczem wszyscy obecni udadzą się do Seminarjum Nauczycielskiego, gdzie urządzoną będzie na cześć Jubilata akademja. Po skromnym wspólnym obiedzie, zakończy całą uroczystość przedstawienie teatru dziecięcego w Sierocińcu. Obchód ten, na wyraźne życzenie ks. Blizińskiego ma charakter czysto miejscowy i prywatny. Z jakiego to powodu oprócz liskowian przyjmie w nim udział tylko najbliższa rodzina i grono serdecznych przyjaciół.

Redakcja Gazety Kaliskiej przesyła Jubilatowi życzenia doczekania 50-lecia w Liskowie.

— Ze Straży Ogniowej. W niedzielę, 27 bm., o godz 7 rano odbędzie się ostatnia w sezonie letnim próba Kaliskiej Straży Ogniowej. Ćwiczenia, w których wezmą udział wszystkie oddziały, przeprowadzone będą w Aleji Józefiny obok teatru.

Komendant Straży wzywa jednocześnie strażaków do uiszczenia zaległych składek za rok bieżący.

— Z Ewang. T-wa Śpiewacz. Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Kal. Ewang. T-wa Śpiewaczego odbędzie się dziś, sobota, 26 bm., o godz. 8 wiecz., jako w drugim prawomocnym terminie. Ze względu na ważne sprawy, Zarząd T-wa prosi członków o*liczne przybycie.

— Zarząd Towarzystwa prawidłowego myśliwstwa w Kaliszu uprasza niniejszem p.p członków Towarzystwa o przybycie na ogólne zebranie w dniu 28 b.m. o godz 6 po południu w lokalu własnym, plac Kilińskiego. Na porządku dziennym rozkład zimowych polowań i inne ważne sprawy. W razie nie stawienia się dostatecznej liczby osób, drugie zebranie prawomocne, odbędzie się tegoż dnia i tamże o godz. 7 wieczorem, 1826

— Ohydne zabójstwo w sprzeczce o kota. W piątek, 25 bm., rano, około Swarzędza pod Poznaniem, dokonano ohydnego zabójstwa. Teść posprzeczawszy się z synową o kota. wpadł w taką złość, że chwycił za fuzję i strzelił do niej. Strzał był fatalny, gdyż synowa wkrótce zmarła. Na kilka minut przed śmiercią szwagier poderżnął jej jeszcze gardło. Morderców aresztowano i uwięziono w Poznaniu. Zabita liczy lat 24 i za miesiąc miała zostać matką.

— Tydzień Akademika. Rada Naczelna do spraw Młodzieży Akademickiej w dniu 9 — 16 listopada r.b. organizuje na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej „Tydzień Akademika".

W celu zorganizowania wspomnianego „Tygodnia Akademika", który ma stanowić wielką akcję na rzecz pomocy młodzieży akademickiej, Rada Naczelna zwróciła się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o utworzenie w poszczególnych środowiskach czasowych Komitetów lokalnych, któreby niosły jej pomoc.

Na skutek powyższego apelu społeczeństwo polskie podjęło energiczną pracę w kierunku poparcia samopomocowych dążeń młodzieży akademickiej. Ziemia Kaliska w tej doniosłej pracy nie może i nie powinna iść w ostatnich szeregach.

Już pierwsze kroki na terenie tej pracy są rozpoczęte W dniu 23 września br., odbyło się przedwstępne zebranie przedstawicieli miasta Kalisza na którem wyłoniono prezydjum „Tygodnia Akademika", w którego w skład weszli panowie: prezes W. Młynarski—jako przewodniczący, Starosta Stefański, Prezydent Szarras, rejent Sikorski jako skarbnik i radca Kolabiński—jako sekretarz. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do znanych ze swej działalności społecznej pań i panów z prośbą o wzięcie udziału w pracy Komitetu Ogólnego na powiat i m. Kalisz. Zaproszenia już zostały rozesłane. Pierwsze posiedzenie Komitetu Ogólnego odbędzie się w piątek, 2 października br., o godz. 12 w gmachu Starostwa, pokój 54

Mamy nadzieję że społeczeństwo kaliskie wywiąże się ze swego zadania znakomicie.

— Kradzież. Benedyk Estera, zam. ulica Wrocławska 19 zameldowała o kradzieży materjału łokciow. wartości 40 zł. Dochodzenie prowadzi się.

— Kradzież bielizny w elektrowni. Pani Wider Lucja zam. w Elektrowni miejskiej zameldowała o kradzieży bielizny w wartości 37 zł. Sprawczynię kradzieży ujęła policja państwowa.

— Ujęcie złodziejki pończoch. Blumbaum Juda Arje zam ul. Babina 9 zameldował o kradzieży pończoch na Nowym Rynku. Sprawczyni kradzieży Skrzydlak Zofja została ujętą i osadzoną w areszcie.

— Ujęcie dwóch niebezpiecznych złodziei. W dniu dzisiejszym zostali ujęci przez tut. EUS. Seliga Józef i Generowicz Józef bez stałego miejsca zamieszkania, którzy dokonali całego szeregu kradzieży pościeli na terenie m. Kalisza. Większą ilość skradzionych rzeczy pochodzących z różnych kradzieży złodziejom odebrano

— Ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. W dn. 1 października rb., odbędzie się 7-me z kolei kwartalne ciągnienie premji 5 prc. premjowej pożyczki dolarowej.

Wylosowane zostaną premje: jedna w sumie 8.000 dolarów, jedna—3.000 dolarów, 10 premji po 1.000 dolarów, oraz 40 premji po 100 dolarów.

Ogółem wylosowanych zostanie do wypłaty premji 52 premjówki dolarowe. Suma premji przeznaczonych do wypłaty stanowi 25 tys. dolarów.

Przypominamy, iż premje wypłacane są w efektywnych dolarach podobnie jak w tej samej walucie pożyczka będzie umarzana. Jest to więc w obecnym czasie najkorzystniejsza forma lokaty drobniejszych kapitałów.

— Największa na świecie reklama świetlna. Paryżanie podziwiają od niedawnego czasu co wieczór fantastyczne widowisko. Na tle ciemnego nieba nocnego wynurzają się potężne kształty wieży Eiffla, obramowane girlandami jarzących się światłem żarówek. W chwilę później sylwetka wieży przemienia się w bukiet iskrzących się gwiazd. Raptem wybucha potężny wulkan czerwonego światła, zapalają się oślepiające białe słońca i wynurza się imponująca kometa z szerokim złotym ogonem. Stopniowo cały ten fascynujący obraz zmienia kształt, formujący olbrzymie litery nazwy jednej z światowych firm samochodowych.

W dziedzinie reklamy świetlnej rej wodziły do ostatniego czasu ogłoszenia „Broadway'a" w Nowym-Yorku, przykuwające swemi rozmiarami uwagę cudzoziemców. Obecnie zaś, kiedy wieża Eiffla figuruje jako pomysłowa i celowa reklama świetlna, góruje Paryż nad Nowym-Yorkiem nieskończenie, tak pod względem wielkości i rozmiarów reklamy, jak i jej estetyki Stopniowe przestaczanie się gwiazd i komety w litery gigantycznych rozmiarów (wysokości 21 metr), jest bezwarunkowo zdobyczą techniki, zadawalającą w zupełności najwyższe wymagania reklamy świetlnej. Paryska reklama rozwiązuje definitywnie zadania połączenia wymagań natury estetycznej z wymaganiami natury technicznej celowej reklamy świetlnej. Wieżę Eiffla oświetlają 24.000 żarówek „Philipsa". Kabel elektryczny ma 34 klm., ogólna zaś długość drutów wynosi 56 klm.

Techniczna strona ustanowienia tego rodzaju reklamy świetlnej nastręczała wielkie trudności, tembardziej, że większa część robót musiała być prowadzona na znacznej wysokości. To też wynagrodzenie robotnika, pracującego na samym szczycie wieży wynosiło 250 franków za godzinę. Użyto żarówek „Philipsa", gdyż dają one największą gwarancją, że nie będą wymagały częstej zmiany wskutek przepalania się.

— Jeszcze w sprawie banku dla Handlu i Przemysłu. W całej Polsce odbywają się zebrania wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu, celem spisania pretensji i wyboru delegatów dla przedstawienia komitetowi wierzycieli swoich pretensji. Tymczasem p. Korfanty oraz p. Adam Rosenrot jeździli do Francji i Anglji, lecz nie udało im się widocznie sprzedać akcji, gdyż powróciwszy oddali akcje. Temsamem przestał być p. Korfanty opiekunem Banku dla Handlu i Przemysłu. Inni pp. dyrektorowie bawią na urlopach. Równocześnie do komitetu wierzycieli nadchodzą setki listów z prowincji. Warszawski „Kurjer Poranny" dublikuje otrzymany list z Częstochowy następującej treści: „Dla wiadomości Sz. Pana donoszę, że panowie Korfanty i Radziwiłł, mając sporządzony akt ewikcji 18 marca b. r. przed notarjuszem Kurmanem w Warszawie, trzymali go w portfelu do dnia 2 września b. r. Dopiero po upływie pół roku, a mianowicie 3 b. m., kiedy już wszystko było jasne i jawne, wnieśli ten akt ewikcji na sumę 120 tys. zł. do tutejszej hipoteki, zabezpieczając na nieruchomości banku w Częstochowie. Mylnem jest zatem ogłoszenie w pismach, że domy banku na prowincji są bez obdłużenia. Widząc zatem hipotekę bez długów, ufałem bankowi w zupełności i na tej zasadzie powierzałem wkłady i inkasa". Wobec tego jest bardzo prawdopodobnem, że i w innych miastach wyjdą na jaw podobne, niewniesione ewikcje hipoteczne.

Przykrości żywego nieboszczyka.

Niejaki Enrico Casella, który w szeregach armji włoskiej uczestniczył w wojnie światowej, wrócił po skończonej kampanji do rodzinnego miasta i nie bez zdziwienia stwierdził na własne oczy że nie należy już do żywych. Przekonało go o tem jego własne nazwisko, wyryte na pomniku, wzniesionych ku czci poległych mieszkańców powiatu. Chcąc sobie oszczędzić niemiłego wrażenia śmierci za życia, Casella zwrócił się do władz z prośbą o wymazanie go z śmiertelnej listy bohaterów. Niestety, starania te okazały się daremne. Odmówiono, tłumacząc się zresztą w sposób naturalny, że niema powodu dla takiej drobnostki psuć pięknej płyty. Zniechęcony odmową, zdecydował się Casella „umrzeć".

Gdy więc w jakiś czas potem „Zjednoczenie byłych uczestników wojny" zażądało od „wdowy" Caselli fotografji poległego męża, posłał ją sam z własnoręczną dedykacją. Później po rzeczywistej śmierci żony, zaproszono ciotkę Caselli na uczystość wręczenia medali wybitych ku czci poległych. Miała odebrać medal, przyznany zabitemu siostrzeńcowi. Casella, aby oszczędzić ciotce łez i wzruszenia, sam się zgłosił po odbiór cennej pamiątki.

Wreszcie zniechęcił się zupełnie do tej walki o własne istnienie i dobrowolnie wyrzekł się życia Obecnie bowiem występuje wobec świata, jako brat poległego żołnierza Caselli.

Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta.

BIEGAŃSKI J. — HODOWLA ZIÓŁ LEKARSKICH. Wydanie IV, rozszerzone i poprawione. Str. 266.

Znany propagator idei leczenia ziołami i autor kilku znakomitych podręczników z tej dziedziny, wydał już po raz czwarty podręcznik hodowli ziół lekarskich, tak niezbędny dla coraz liczniejszych plantatorów, którym hodowla ziół daje olbrzymie korzyści materjalne.

Hodowlą ziół lekarskich może zająć się każdy rolnik, nawet małorolny. Autor bowem daje o każdej roślinie szczegółowe informacje: wiadomości ogólne, warunki uprawy, nawożenie i przygotowanie roli, siew, hodowla, sprzęt, plon i zbyt plonu. W tych warunkach hodowca może się łatwo zorjentować jakie rośliny najłatwiej może uprawiać i które dadzą mu większe korzyści. Książka zasługuje na gruntowne przestudjowanie przez każdego rolnika.

DYAKOWSKI B. — PRZYRODA dla oddz. IV szkół powszechnych, z 159 rycinami. Str. 144.

Podręcznik ten opracowany jest ściśle według programu ministerjalnego dla oddziału IV. Układ książki nie jest ściśle zbiorowiskowy, lecz stosuje się przedewszystkiem do pół roku. Pogadanki ułożone są w takim porządku, w jakim je należy przerabiać. Przed każdą pogadanką podane są krótkie wskazówki na co w danej lekcji należy zwrócić uwagę, jakie wykonać doświadczenia lub obserwacje, jakie potrzebne są okazy żywe lub martwe, albo jakie ryciny, a także czy pożądana jest przed lekcją wycieczka. Pozatem przy końcu każdej lekcji znajdują się pytania do powtórzenia przerobionego materjału oraz zadania do samodzielnego odrobienia przez uczniów poza lekcją. Odgrywają one, jak również i wycieczki bardzo ważną rolę przy praktycznem zapoznaniu się z przyrodą.

Co pewną liczbę pogadanek znajdują się zestawienia czy to poznanych narządów, czy grup zwierzęcych lub roślinnych. Zestawienia te mają na celu uporządkowanie i usystematyzowanie zdobytych wiadomości. Na końcu zaś książki podane jest zestawienie wszystkich poznanych zwierząt i roślin. Prócz tego książka zawiera krótkie wskazówki jak urządzać różne hodowle. obcerwacje i ćwiczenia.

RADIO.

Program na niedzielę 27 września r.b.

LONDYN (1600) 20. Koncert,-Jazz-band.
BERLIN (505) 9 Muzyka kościelna, 16.30 i 20.30 Koncerty.
WROCŁAW (418) 12. Muzyka kościelna, 17—18 i 20 Koncerty.
KRÓLEWIEC (463) 11.30—12.30, 16.30—18 i 20 Koncerty.
KÖNIGSWARSTENHAUSEN (1300) 11.30—12.25 Koncert.
MÜNSTER (410) Muz. kościelna 15—16 i 20.30 Koncerty.
WIEDEN (530) 11.05, 16 i 20. Koncerty.
RZYM (425) 10.30 Muzyka kościelna 20.40 Koncert.
BRNO (1800) 10—11 Koncert.
ŻURYCH (515) 11—12, 17 i 20 i 15 Koncerty.
PARYŻ (1750) 12.45 20.45 Koncerty.
PARYŻ (458) 15 i 21 Koncerty.
OSLO (380) 11 Muz. Kościelna 20. Koncert.

Katastrofa kolejowa.

33) (Powieść z francuskiego.)

— Korytarz jest ciemny, — rzekła Rozyna; — złodziej schował się tam. Ponieważ kontakt elektryczny znajduje się tuż koło drzwi wchodowych, połączył on kontakt w chwili gdy uciekał.

— Kontakt? Ależ Rozyno, u mnie było ciągle światło. A zresztą nic nie słyszałem.

Rozyna zmarszczyła brwi. Nie rozumiała nic. Jeszcze raz wydarzenia osłoniły się tajemnicą.

— Musimy zobaczyć, — oświadczył Stefan.

Młoda kobieta kiwnęła głową. Przeszli mieszkanie, zeszli po głównych schodach i wspięli się niemi na górę, obejrzeli schody dla służby. Przeszukali z rewolwerem w ręku wszystkie możliwe kryjówki. Naprózno. Wszędzie panował spokój. A jeśli wydarzenia nabierały wyrazu zagadkowego to dlatego, ponieważ wyobraźnia ich nadawała im takie oblicze. Wrócili do sypialni.

— Czy okradziono nas? Myślisz, że był czas na włamanie się do szafki ściennej? Musimy zobaczyć... W każdym razie kasetki są nienaruszone; to dobry znak.

Smutny zbieg okoliczności dla kochającej Rozyny! Jak przyjmie ich ruinę Stefan? Czy zdoła zapanować nad uczuciem przygnębienia?...... Z drugiej strony mógłby donieść policji; toby było niebezpieczne. I jakże wyzna wówczas przed sądem, że klejnoty zostały skradzione przed papierami wartościowemi; że ta pierwsza kradzież była jej znana i że nic o niej nie powiedziała?... Czy Stefan przebaczy jej, że doprowadziła miłość aż do obłudy?

Klucze leżały na swojem miejscu, w tajnej skrytce empirowego biureczka. Złodziej nie użył ich, albo — co jest wątpliwe — położył je z powrotem na miejsce.

— Drżysz, — rzekł Stefan, — pozwól, ja to zrobię.

Wziął klucze.

To prawda, drżała istotnie. Nastąpiła reakcja i Rozyna tak dzielna w niebezpieczeństwie, tak odważna wobec widzialnego i otwartego wroga nie umiała oprzeć się możliwym nieszczęściom przeczuwanym niebezpieczeństwom i atakom niepojętych sił. Wobec draba z nożem w ręku byłaby spokojna; ale opuszczały ją siły i oczy jej gubiły się w mroku wobec groźby, znaku, widma.

Jakże głupia byłam, że nie wzięłam papierów ze sobą, pomyślała i oparła się o poręcz łóżka.

— A więc, — zawołał Stefan — papiery są. Było to zresztą do przewidzenia, ponieważ zamek jest nie naruszony.

Papiery wartościowe są!

Radość Rozyny, zmieszana ze zdziwieniem, rosła w nadziei, że zdoła ukryć przed Stefanem zniknięcie klejnotów:

— To było więcej jak pewne, — rzekła — nie trudź się i nie otwieraj drugiej. Druga jest również nienaruszona.. Widzisz przecież...

Nie skończyła zdania... Wpatrzyła się w coś nieruchomym wzrokiem, hypnotycznemi oczyma...

Błędne jej spojrzenia zatrzymały się na małej palisandrowej ramce, stojącej między lustrem a kasetką. Zwyczajnie znajdowała się w tej ramce fotografja matki Monet, ale to co ujrzała teraz, nie było zupełnie podobne do zmarłej właścicielki składu nut. Był to portret długiej i cienkiej osoby, biało ubranej i smukłej.

Powlokła się do komody, chwyciła ramkę i schowała ją na piersiach. Stefan nie zauważył jej ruchu. Z kasetki z klejnotami wyciągnął kolejno naszyjnik perłowy, brylantowe kolczyki, broszki, klamry....

— Zdaje mi się, że nic nie brakuje, — rzekł, chcesz się przekonać?... Ale co ci jest?

Co było jej! Jakże mogłaby to opisać? Wzruszenia runęły na nią jak kamienie lawiny. Czy to był sen? Czy przeżyła bajkę z tysiąca i jednej nocy? Spektrofeles odniósł klejnoty...

— Patrz, moje pierścionki! — rzekł Stefan. — Myślałem, że zginęły podczas katastrofy!

Włożył je na palce.

Wtedy ogarnął Rozynę paniczny strach. Co zrobiono w czasie między kradzieżą a oddaniem klejnotów? Jakiej to naukowej czy niebezpiecznej poddano ją próbie?

— Dlaczego znów wkładasz swoje pierścienie? — spytała możliwie naturalnie. Czy nie będą ci przeszkadzały przy masażach i nieustannych ćwiczeniach?

— Ach nie, zdejmę je, kiedy będzie trzeba. Jestem szczęśliwy, że znów posiadam moją obrączkę!

Spojrzał na błyszczący pierścień i objąwszy swoją żonę, przytulił ją pieszczotliwie do siebie. Rozyna czuła jakby twarde drzewo wbijało się w jej ciało.

Uwolniła się z jego objęć.

— Nie zasunęliśmy jeszcze bezpiecznika przy drzwiach dla służby.

Pójdę tam!

— Pójdę z tobą dla wszelkiego bezpieczeństwa.

Czysta i uprzątnięta kuchnia wyglądała bezpiecznie. Rozyna udała, że przygląda się szklanej szafce i ukryła tajemniczą ramkę za filiżankami do czekolady.

Skoro wróciła wpadło jej na myśl oglądnąć elektryczny kontakt. Plomby kontrolne były nie naruszone. Rozyna wypróbowała główny kontakt, który za jednem pociągnięciem gasił i zaświecał lampy na korytarzu, w pokoju wraz z sypialnią Kontakt funkcjonował znakomicie.

Do № 236.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Kalisza w myśl § 82 ustawy niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości w Kaliszu, Zduńskiej-Woli i Kole, obciążone pożyczkami Towarzystwa za zaległe raty będą sprzedane przez publiczną licytację przed niżej wymienionymi notarjuszami w Kaliszu, Zduńskiej-Woli i Kole.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odnośnych ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w Kancelarji hipotecznej przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu i w Kancelarjach hipotecznych Sądów Pokoju m. Zduńskiej-Woli i Koła.

Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie.

№ hipoteczny	NAZWA ULICY	Nieruchomości obciążone pożyczką Towarzystwa z której część nieumorzona w terminie licytacji wynosić będzie Zł.	gr.	Zaległość oprócz %% i kosztów wynosić będzie w terminie licytacji Zł.	gr.	Wadjum (kaucja) Zł.	Licytacja rozpocznie się od sumy Zł.	W kancelarji notarjusza	DATA o godzinie 11-ej przed południem.
w Kaliszu									**1925 r.**
174	Wrocławska	5432	06	269	60	725	7250	Feliksa Brušnickiego	14 grudnia
549/550	„	37629	37	2865	12	5715	57150	Aleksandra Rudzkiego	15 „
569 B	Aleja Józefiny	17777	65	1098	60	2700	27000	„	15 „
584	Sukiennicza	5629	59	428	64	855	8550	Stanisława Bzowskiego	18 „
101-102-103	Marjańska	59555	14	4104	56	9045	90450	Karola Wyganowskiego	16 „
199	Złota i Garbarska	2271	59	172	96	345	3450	Stanisława Bzowskiego	16 „
109-110	Łazienna	1679	—	75	20	255	2550	Józefa Dzierzbickiego	16 „
630	Asnyka	2666	65	193	04	405	4050	Wojciecha Cybulskiego	18 „
352 A	Grodzka	6419	71	488	80	975	9750	„	17 „
673	Asnyka	5234	53	398	56	795	7950	Józefa Dzierzbickiego	18 „
417	Nowy Rynek	8493	77	646	72	1290	12900	Karola Wyganowskiego	14 „
547	Wrocławska	7209	83	548	96	1095	10950	Stanisława Bzowskiego	15 „
609 I № 4	Majkowska	9975	24	759	56	1515	15150	Aleksandra Rudzkiego	16 „
60-61	Grodzka	15012	24	1076	38	2280	22800	Stanisława Bzowskiego	16 „
685	Górna	4740	71	360	96	720	7200	Józefa Dzierzbickiego	17 „
819	T. Kościuszki	11654	24	697	36	1770	17700	Wojciecha Cybulskiego	17 „
404 B	Ciasna	691	35	52	64	105	1050	Karola Wyganowskiego	17 „
w Zduńskiej-Woli									
428	Opiesińskiej	14814	71	1128	—	2250	22500	Kazimierza Rokoszowskiego	22 „
w Kole									
401	Nowy Rynek	1679	—	127	84	255	2550	Kazimierza Szcześniewskiego	18 „

1767

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu Józef Trojanowski, zamieszkały przy ul. Stawiszyńskiej w domu pod № 7 na zasadzie 1030 art. ust. sąd. cyw. obwieszcza, że w dniu 9-go października 1925 r. o godz. 10 rano w Kaliszu, przy ulicy Aleja-Józefiny Nr. 8, będzie sprzedawany przez licytację ruchomy majątek, należący do Romana Szalińskiego składający się z pianina, 3 obrazów, siedmiu rondli miedzianych, dwóch tac, (półmisków), 10 podstawków, noży, widelcy i inn. przedmiotów i oszacowany do sprzedaży na sumę 610 złotych, którego spis i szacunek przejrzane być mogą na miejscu sprzedaży w dniu licytacji.

Kalisz, dnia 24 września 1925 roku.

1813 Komornik Sądowy J. TROJANOWSKI

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu Józef Trojanowski, zamieszkały przy ul. Stawiszyńskiej w domu Nr. 7, na zasadzie 1030 art. ust. sąd cyw. obwieszcza, że w dn. 8 października 1925 r., o godz. 10 rano we wsi Szczytnikach gm. Iwanowice, będzie sprzedawany przez licytację ruchomy majątek, należący do Marcina i Antoniny, małżonków Łajs, składających się z wiatraku z mechanizmem - krytego białą blachą, młockarki, kieratu nowego, 4 koni, 4 krów, 3-ch jałówek, oraz 3-ch sztuk trzody chlewnej i oszacowany do sprzedaży na sumę 5.720 złotych, którego spis i szacunek przejrzane być mogą na miejscu sprzedaży w dniu licytacji.

Kalisz, dnia 24 września 1925 r.

1814 Komornik Sądowy J. TROJANOWSKI.

Zginął weksel

na sumę zł. 300 wystawiony przez Kazimierza Stiltera, Browarna 8, na zlecenie Wolfa, wystawiony 10 września 1925 r. Zastrzega się, że w obcym ręku nie ma wartości.

Zgubiona

karta azylu № 1874

wydana przez Starostwo Kaliskie, na imię Eugenji Kiwerczuk, niniejszem unieważnia się. 1821

ZGINĘŁO

przypadkowo 9 weksli po 500 zł. każdy i jeden na sumę 200 zł. wystawione przez Bronisława Baumgarta podpisane przez Szczepana Swieżyńskiego płatne 20 kwietnia 1926 r. Zaznacza się, że weksle te w obcych rękach nie mają wartości. Franciszek Wieczorkiewicz, Kalisz, Podgórze 15. 1820

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.